



Daniel w lwiej jamie

„Zatacza obóz anioł Pański około tych,
którzy się go boją i wyrywa ich” - Psalm 34:8.

W czasach, o których mówi nasza dzisiejsza lekcja, Daniel był starym człowiekiem. Był on długi czas w służbie, wierny i roztropny w powierzonym sobie urzędzie. Oglądał upadek babilońskiej dynastii. Na jej miejsce przyszło cesarstwo Medów i Persów. Również przez nich został dostrzeżony wspaniały charakter Daniela – jego lojalność względem zasad, wierność jako publicznego sługi, posłuszeństwo Bogu i zasadom sprawiedliwości. Nowe uniwersalne cesarstwo było podzielone na sto dwadzieścia prowincji, w których było stu dwudziestu gubernatorów. Na ich czele stało trzech prezydentów, a nad nimi był król Dariusz, którego głównym cesarzem był Cyrus. Daniel był jednym z trzech prezydentów, powołanym na to stanowisko ze względu na swą uczciwość i uzdolnienia. Jaki komplement został dany wobec tego szlachetnego, poświęconego Żyda i jakie uznanie dla jego zdolności cechuje szerokość umysłu niektórych władców przeszłości! Mieć człowieka wielkiej sławy i autorytetu wydaje się dowodzić dobrych intencji w sferze zarządzania światem. Wierzmy, że jest to prawdziwe w odniesieniu do wielu współczesnych panujących posiadających szlachetne skłonności, że dają oni dla swych poddanych najlepszych zarządców o najlepszych zdolnościach, na ile ich niedoskonały rozsądek na to pozwala.

Królestwo Chrystusa będzie szczególnie znamionować to, że będą w nim nie tylko doskonałe ideały w zakresie ludzkiego rządu, lecz że będzie on popierany przez Boską moc, przed którą wszelkie kolano się skłoni i wszelki język ostatecznie wyzna (Filip. 2:10-11).

ZAZDROŚĆ WOBEC DANIELA

U wszystkich władców Bliskiego Wschodu w przeszłości i obecnie można zauważyć pewną nieuczciwość, która w naszych czasach określana jest mianem „łapownictwa”. Jako ilustracja mogą służyć wydarzenia z wojny chińsko-japońskiej. Kontrakty dotyczące dział i innych materiałów wojennych dawane były fabrykantom ściśle sprzymierzonym z pracownikami rządowymi, a jednak miały miejsce najbardziej wstydlive nieuczciwości. Na przykład, dostarczane były drewniane armaty, które zostały zainstalowane na fortyfikacjach, podczas gdy pieniądze ustalone kontraktem, które były płacone za dobre towary, szły do kieszeni złodziei. Człowiek taki jak Daniel, na tak ważnym stanowisku, jako jeden z trzech prezydentów lub nadzorca wielkiego cesarza z pewnością przeszkadzał owym łapownikom. Uświadamiali so-

bie, że nie może on być usunięty. Pierwszym krokiem z ich strony było znalezienie jakiegoś błędu u niego, który mógłby zapewnić jego usunięcie, lecz jego rzetelność i prawość we wszystkim nie dawały nadziei w tym kierunku.

Ostatecznie plan został uzgodniony. Wiedzieli, że religia Daniela była podstawą jego postępowania w życiu. Muszą oni zatem stworzyć sytuację związaną jedynie z jego poświęceniem się Bogu. Król Dariusz jak każdy inny człowiek, był podatny na pochlebstwa. Było to w zwyczaju na Wschodzie ściśle kojarzyć króla z religią. Był on prawdopodobnie faworytem swego boga, gdyż inaczej nie mógłby cieszyć się tak wysokim stanowiskiem.

Opierając się na takiej teorii konspiratorzy wysokiej godności poszli do króla z projektem, który – jak zapewniali – pomoże mu do umocnienia i zjednoczenia różnych części jego imperium. Projekt był następujący: Przez miesiąc czasu jedynie król ma być przedmiotem rozmyślenia i kontaktów pomiędzy jego poddanymi a ich bogiem względnie bogami. Twierdzili oni, że taki dowód uznania może podnieść godność tronu w umysłach narodu. Oczywiście królowi Dariuszowi spodobało się owo pochlebstwo, natychmiast wydał rozkaz realizacji przedłożonego projektu – ani przez moment nie myśląc, jaki to może mieć skutek dla Daniela i nie przypuszczając, że jego doradcy starali się go usidlić, aby legalnie usankcjonować śmierć najwierniejszego z jego urzędników.

TRZYKROTNA MODLITWA KAŻDEGO DNIA

Daniel dowiedział się o dekreście, lecz nie zmienił swego zwyczaju trzykrotnego modlenia się każdego dnia przed oknem swego domu, które zwrócone było w kierunku Jeruzolimy. Rano, w południe i wieczorem nie zapomniał o Bogu i o swych ślubach wierności dla Boga. Przypominał sobie łaskawe obietnice dotyczące ziemi świętej, która ma stać się centrum całej ziemi i świętego ludu Bożego, że ostatecznie przez nich Boskie błogosławieństwa ogarną wszystkie narody, ludy, pokolenia i języki. Niektórzy kiedyś zauważyli, że ostrzeżenie kos w czasie żniw nie oznacza straty czasu lub energii, tak samo czas spędzony na modlitwie nie jest stracony w zakresie spraw życiowych. Niewątpliwie najlepszymi ludźmi w świecie są ci, którzy modlą się regularnie, którzy skłaniają swe kolana, jak to czynił Daniel. Bez wątplenia chwile poświęcone na modlitwę kosztem ziemskich spraw, są dobrze zużyte i przynoszą więcej niż przeciętne błogosławieństwa dla modlącego się i wszystkich, z którymi jest w kontakcie. Niewątpliwie



jest to niemożliwe prowadzić życie świątobliwe, a zaniedbywać modlitwy. Jak mógłby Daniel żyć bez swych godzin modlitwy? Jak mogła trwać jego wiara w Boga w tym pogańskim kraju? Jak mogłaby być zachowana jego lojalność dla zasad pomiędzy zepsutym narodem, gdyby nie utrzymywał społeczności ze swym Stwórcą? Ten przywilej dla chrześcijan jest jeszcze większy dzięki rzeczywistości, że „mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”, w którego zacnym imieniu możemy przystąpić z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli czasu przygodnego w każdym czasie potrzeby (Hebr. 4:16).

BÓG POSŁAŁ SWEGO ANIOŁA

Konspiratorzy obserwowali Daniela. Mieli przygotowanych świadków, którzy wprawdzie nie widzieli Daniela czyniącego coś złego, lecz że naruszył edykt, którym król został usidlony przez wydanie go i podpisanie. Sprawa została przedłożona królowi, przy czym przypomniano mu jedną z zasad cesarstwa, że nawet sam król nie mógł zmienić lub przerobić raz przez siebie wydanego dekretu. Król Dariusz zrozumiał, że ma związane ręce i nogi, że został usidlony, czyli wpadł w pułapkę. Cały dzień szukał sposobów, przez które mógłby odwrócić konsekwencje swego królewskiego rozkazu, lecz nie znalazł żadnego. Wyjaśnił sprawę Danielowi, zapewniając go, że wierzy, iż jego Bóg jest zdolny go wybawić. Jakie piękne świadectwo o uczciwości życia Daniela!

Daniel został wrzucony do dołu lwiego, a kamień został przymocowany do drzwi rzemieniami, których węzły zostały zapieczętowane królewskim sygnetem, a przy kamieniu została postawiona straż. Noc ta była jednym z większych cierpień dla króla. Mógł on myśleć jedynie o swym tak niesprawiedliwie potraktowanym wiernym urzędniku i szlachetnym człowieku. Był nawet zawstydzony, że dał się wciągnąć w tę sprawę. Wyszedł wcześniej rano po nie przespanej nocy, aby zawołać na Daniela i dowiedzieć się, czy żyje, czy też nie. Jego radość serca była bardzo wielka, gdy dowiedział się, że Daniel jest zdrowy i że jego Bóg posłał anioła, aby zamknął paszczęki lwów. Daniel został szybko wyciągnięty z dołu. Daniel był ocalony! Jego Bóg był również ocalony!

Król teraz wydał inny dekret, aby ci doradcy, którzy usiłowali zniszczyć życie wiernego człowieka, zostali poddani próbie przez wrzucenie do tego samego dołu lwiego, co dla nich oznaczało zagładę. Och, dałby Bóg, aby każdy chrześcijanin mógł i chciał żyć powyżej świątobliwych norm, jak to czynił Daniel, aby ich nieprzyjaciele mogli jasno widzieć, że nie mogą im nic zarzucić oprócz ich wiary, że ich Bóg, któremu służą, jest rzeczywiście prawdziwym Bogiem.

Tłum. z ang. A.Z.

C.T. Russell
R-4874 (1911 r.)
„Straż”